

Józef Wroceński

Międzynarodowe Sympozjum Kanonistów

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 41/1-2, 304-318

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zgodnie z założeniami organizatorów sympozum główną jego część powinna stanowić dyskusja i wymiana doświadczeń. Stąd też na zakończenie sympozum została zorganizowana dyskusja panelowa, w której udział wzięli ze strony włoskiej: S. T a f a r o, R. P a n e, A. M a n n a, A. C a l d e r a l e, a ze strony polskiej R. Sobański, T. Gałkowski, K. Dziadosz. Do dyskusji włączyli się także inni uczestnicy sympozum. Dyskusja panelowa prowadzona w oparciu o wygłoszone referaty stawiała sobie za cel ukazanie możliwości oraz trudności związanych z problematyką ochrony środowiska i życia ludzkiego w różnych porządkach prawnych. Uczestnicy dyskusji ukazywali przede wszystkim pewne założenia charakterystyczne dla różnych gałęzi prawa oraz konfrontowali je z konkretnymi rozwiązaniami prawnymi, zwracając uwagę na niedoskonałości tychże rozwiązań oraz na konflikty pojawiające się pomiędzy różnymi dziedzinami prawa. Szerszym kręgiem zainteresowań były zagadnienia związane z możliwością systemu prawnego, który byłby w stanie zabezpieczyć nie tylko interesy partykularne konkretnych państwowych porządków prawnych, ale mógłby przyczynić się do ochrony środowiska i życia ludzkiego w ich aspektach globalnych, jak np. we Wspólnocie Europejskiej.

Sympozjum zakończyło się postawieniem pytania dotyczącego przyszłości. Przyszłość była rozpatrywana w dwóch aspektach. Jeden dotyczył zatroskania o losy środowiska naturalnego i jego prawną ochronę tak, aby przyszłe pokolenia mogły godnie żyć w środowisku zostawionym przez obecną ludzkość w stanie jak najbardziej umożliwiającym ludzką egzystencję. Drugi aspekt dotyczył przyszłej współpracy, którą postanowiono kontynuować organizując następane spotkanie na Uniwersytecie w Bari.

o. Tomasz Gałkowski C.P.

MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM KANONISTÓW

Problematyka kanonicznego prawa małżeńskiego to przedmiot prac międzynarodowego sympozum kanonistów, które odbyło się w dniach 24 – 25 listopada 1997 r. w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Zostało ono zorganizowane przez Wydział Prawa Kanonicznego ATK i Sekcję Kanonistów Polskich przy Komisji Nauki Episkopatu Polski. Obrady sympozum, w których uczestniczyło ponad 160 osób z Polski, Włoch, Słowacji i Białorusi, zostały podzielone na trzy odrębne sesje naukowe. Na wstępie Przewodniczący sesji przedpołudniowej ks. prof. dr hab. Julian K a ł o w s k i (ATK) z należąną atencją powitał wszystkich uczestników sympozum.

Słowo wstępne, otwierające obrady, wygłosił Jego Magnificencja Rektor ATK ks. prof. dr hab. Roman B a r t n i c k i. Witając licznie zebranych

kanonistów wyraził radość, że w tak wielkiej liczbie przyjęli zaproszenie i odbywają drugie już w tym roku sympozjum. Szczególne słowa powitania skierował do gości z Rzymu: JE ks. Abpa prof. Zenona Grocholewskiego, Sekretarza Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej i ks. dr Grzegorza Erlebacha, Audytora Roty Rzymskiej. Program spotkania – zaznaczył Ks. Rektor – wskazuje, że kanoniści podejmują aktualne tematy dotyczące spraw Kościoła. Podkreślił przy tym, że problematyka chrześcijańskiego małżeństwa znajduje się w centrum uwagi Ojca Świętego, o czym świadczą Jego Encykliki i liczne wypowiedzi. Jest więc ona w centrum uwagi Kościoła. Instytucja małżeństwa i współczesna rodzina przeżywają kryzys, który jest zauważalny także w Polsce. Stąd należy podejmować studium na ten temat. Ks. Rektor nawiązując do tematyki sympozjum, zwrócił uwagę, że łączy ona w sobie dwa nurty: doktrynalny i procesowy dotyczące małżeństwa, a więc łączy teorię z praktyką sądową.

Następnie zabrał głos Dziekan Wydziału, ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski. W swoim przemówieniu podkreślił on aktywność Sekcji Kanonistów przy Komisji Nauki Episkopatu Polski. Ponadto przybliżył wszystkim uczestnikom cele i zadania rozpoczynającego się sympozjum. Zdaniem Ks. Dziekana powinno ono przynieść lepsze rozumienie nowych norm Kodeksu Jana Pawła II dotyczących małżeństwa i rodziny oraz pogłębienie praktyki procesowej z tym związanej, a także dać odpowiedź na nowe wyzwania, które ciągle życie stawia przed kanonistami. W dalszej części przemówienia Ks. Dziekan w imieniu Rady Wydziału Prawa Kanonicznego ATK i Zarządu Sekcji Kanonistów oraz własnym serdecznie powitał wszystkich uczestników sympozjum, zwłaszcza JM Rektora ATK ks. prof. dr hab. R. Bartnickiego oraz Gości z Rzymu. Witając ks. abpa prof. Z. Grocholewskiego złożył mu gratulacje z okazji jubileuszu 25-lecia pracy w Trybunale Sygnatury Apostolskiej. Ks. dr G. Erlebachowi zaś gratulował niedawnej nominacji na urząd Audytora Roty Rzymskiej. Serdeczne słowa powitania Ks. Dziekan skierował również do ks. prof. Jana Dyducha, Prorektora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz ks. prof. A. Dzięgi, Prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego i Świeckiego KUL. W dalszej kolejności powitani zostali przedstawiciele innych ośrodków akademickich w Polsce, profesorowie diecezjalnych i zakonnych seminariów duchownych, oficjałowie i pracownicy polskich sądów kościelnych oraz przedstawiciele kurii metropolitalnych i biskupich, a także absolwenci i studenci tutejszego Wydziału Prawa. Kończąc przemówienie Ks. Dziekan odczytał list Prymasa Polski ks. kard. Józefa Glempa skierowany do uczestników sympozjum oraz list z życzeniami Nuncjusza Apostolskiego ks. abpa Józefa Kowalczyka.

Podczas pierwszego dnia sympozjum wygłoszone zostały cztery wiodące referaty. Tematem pierwszego referatu, wygłoszonego przez ks. abpa prof. Z. Grocholewskiego była *Pewność moralna jako klucz do wykładni*

norm procedury sądowej. Był to ciekawy wykład o stanie umysłu sędziego wydającego wyrok. Prelegent na wstępie zaznaczył, że jest rzeczą niemożliwą w jednym referacie poruszyć wszystkie problemy związane z subtelnym zagadnieniem pewności moralnej, dlatego z konieczności zmuszony jest do zwrócenia uwagi tylko na niektóre aspekty tego zagadnienia, takie jak: specyfika pojęcia pewności moralnej w ujęciu kanonistyczno-procesowym, jego historycznie niedawne wypracowanie, a także na rozmaite uwarunkowania i dynamizm powstawania tejże pewności, wreszcie na znaczenie i centralność tego pojęcia w kanonicznym prawie procesowym. Prawodawca stanowi, że do wydania jakiegokolwiek wyroku wymaga się od sędziego wewnętrznej moralnej pewności. Sformułowanie powyższej normy nie jest całkiem precyzyjne, bowiem taką pewność sędzia musi posiadać jedynie do wydania wyroku, który przyznaje rację powodowi, nie musi jej natomiast posiadać do wydania wyroku negatywnego odnośnie do żądań powoda. Norma ta jednak nie budzi wątpliwości. W przeszłości w niektórych sprawach, o dużym znaczeniu żądano pewności w stopniu wyższym. Dla innych spraw wystarczała pewność w stopniu mniejszym. Prawodawca kościelny już w Kodeksie z 1917 r. przez zastosowanie wyrażenia *jakikolwiek wyrok*, które znalazło się także w obecnym Kodeksie, chciał usunąć ową różnicę co do wymaganej pewności w zależności od natury i ważności spraw. Znaczy to, że pewność moralna jest konieczna do wydania wyroku na korzyść powoda w jakiegokolwiek sprawie, niezależnie od jej znaczenia i rodzaju. W prawie Kościoła szczególne znaczenie przypisywane jest sprawom o nieważność małżeństwa, które stanowią większość działalności trybunałów kościelnych. Konieczność pewności moralnej w odniesieniu do tych spraw została potwierdzona w Kodeksie przez dwie różne zasady. Jedna z tych zasad należy do prawa procesowego (kan. 1608 § 1 i 4), druga zaś do prawa małżeńskiego (kan. 1060).

Po tych wstępnych uwagach Mówca wskazał na oryginalność pojęcia pewności moralnej w kanonicznym prawie procesowym. Jest ono oryginalne w porównaniu z ustawodawstwami państwowymi, gdzie sędzia powinien wyrokować *ex actis et probatis*. Ponadto w prawie anglo-saskim w odniesieniu do spraw spornych stosowane jest kryterium przewagi dowodów. Kanoniczno-procesowe pojęcie pewności moralnej jest także oryginalne w porównaniu z pojęciem tej pewności używanym przez filozofów, czy nawet moralistów. Prelegent następnie ukazał pewność moralną w aspekcie historycznym. Problem stanu umysłu wymaganego do wydania wyroku początkowo był poruszany jedynie pośrednio. Chociaż pojęcie pewności moralnej w swoim aktualnym rozumieniu i nakazie ustawodawczym istnieje od niedawna to jednak ideę w nim zawartą można znaleźć w rozmaitych wypowiedziach kanonistów minionych epok. W tekstach prawodawczych pojęcie pewności moralnej znalazło się w Kodeksie z 1917 r., w kan. 1869. Jego treść została następnie wyjaśniona i określona w sposób autentyczny

w przemówieniu Papieża Piusa XII z roku 1942, a obecnie pogłębiona przez Papieża Jana Pawła II w przemówieniu z 1980 r. Papieskie wyjaśnienie zostało sformułowane przy użyciu dwóch innych pojęć: pewności absolutnej i prawdopodobieństwa. Od strony pozytywnej pewność moralna charakteryzuje się tym, że wyklucza jakąkolwiek uzasadnioną czyli rozsądną wątpliwość i tym się różni od prawdopodobieństwa; od strony zaś negatywnej pozostawia absolutną możliwość czegoś przeciwnego i w ten sposób odróżnia się od pewności absolutnej. Źródłem pewności moralnej są informacje, które zostały przedstawione i przedyskutowane podczas procesu. Przedmiotem tej pewności jest przede wszystkim rzetelność przedstawianych faktów, które mają być osądzone, ale też także prawo materialne, które ma być zastosowane. Tak rozumiana pewność moralna jest z jednej strony konieczna do wydania wyroku pozytywnego, z drugiej zaś wystarczająca, to znaczy, że żaden trybunał kościelny nie ma prawa i władzy wymagać czegoś więcej. W zakresie pewności moralnej możliwe są różne stopnie. Chodzi tu o to, że z racji ważności danego przypadku roztropność może doradzać, aby nie zadawała się minimalnym stopniem pewności, lecz szukać większego jej stopnia, zawsze jednak w obrębie pewności moralnej, wykluczając pewność absolutną. Dwa czynniki są tutaj pomocne, mianowicie, natura rzeczy mającej być udowodnioną i jej podatność na udowodnienie oraz ważność danej rzeczy, czyli dobro, które zostałoby narażone na szwank z powodu ewentualnego błędnego wyroku. Jeśli więc twierdzenie powoda może być poparte mocniejszymi dowodami, należy z nich skorzystać. Podobnie w sprawach dotyczących dobra publicznego samo prawo żąda większych gwarancji do poprawnego osądzenia.

W dalszej części referatu Prelegent wskazał na czynniki, które prowadzą do osiągnięcia w umyśle sędziego pewności moralnej, pojętej jako pewność obiektywna. Należą do nich: cechy osobowościowe sędziego i jego przygotowanie, obowiązek zachowania prawa procesowego, wysiłek oceniania dowodów według swego sumienia, wreszcie współpraca w osiąganiu przez sędziego pewności moralnej. W rozumieniu tego ostatniego czynnika chodzi o identyczność celu, która powinna wyznaczać specjalny sposób pracy i współpracy tych wszystkich, którzy biorą udział w procesie. Byłoby parodią procesu kanonicznego, jak podkreślił Arcybiskup, gdyby przekształcił się on w jakąś walkę. Przeciwnie jawi się on jako uporządkowana i staranna dystrybucja ukierunkowana na prawdę.

W zakończeniu ks. abp prof. Z. G r o c h o l e w s k i przekazał kilka uwag na temat niektórych specyficznych kwestii dotyczących pewności moralnej, oraz sformułował wnioski końcowe. Podkreślił, że pojęcie pewności moralnej, oryginalne w porównaniu z odmiennymi ujęciami w ustawodawstwach państwowych i w innych naukach, spowodowało znaczący postęp w kanonicznym prawie procesowym w aspekcie doskonalenia wymiaru sprawiedliwości. Pojęcie to daje sędziemu jasne kryterium w jakim stanie umysłu winien

wydać wyrok. Jest to kryterium realistyczne, pełne szacunku dla prawdy oraz odzwierciedlające roztropność i racjonalność. Stanowi ono też bardzo ważny klucz do zrozumienia norm procesowych.

Autorem drugiego referatu zatytułowanego *Iudex ius dicit. Uwagi o funkcji sędziego w procesie o nieważność małżeństwa* był ks. prof. dr hab. Remigiusz Sobąński. Z powodu nieobecności Ks. Profesora referat został odczytany przez ks. dr Marka Górkę. We wstępie Autor nadmienił, że korzystając z inspirującej obecności na sympozjum Sekretarza Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej oraz Audytora Trybunału Roty Rzymskiej pragnie poddać pod dyskusję kilka kwestii i dylematów, wobec jakich staje sędzia kościelny rozpatrujący sprawę o nieważność małżeństwa. Podkreślił również, że w świetle istniejącej sytuacji kadrowej nie ma szans na równowagę co do kompetencji merytorycznej między sędziami i adwokatami oraz obrońcami węzła małżeńskiego. Przyznał, że o ile spotkać można kilku oficjłów z tytułem profesora to nie zna kanonisty z tytułem naukowym, który byłby obrońcą węzła lub figurował na liście adwokatów. Ponadto w wyrokach rzadko spotyka się nawiązanie i ustosunkowanie się do uwag obrońcy węzła. Wnioskować więc można, że nie przedłożył on wiele, co z punktu widzenia prawa zasługuje na rozważenie, ponieważ nasuwa pytanie o pomoc obrońcy węzła i jego czuwanie nad procesem i zachowaniem doktryny. Podobnie zauważalny opór sądów wobec zatrudniania adwokatów dowodzi, że niewiele się po nich spodziewają.

Po tych wstępnych uwagach Ks. Profesor zasugerował trzy problemy do dyskusji. Pierwszy z nich dotyczył rozgraniczenia funkcji w procesie o nieważności małżeństwa, czyli wzajemnych odniesień takich pojęć jak *iustus iudex* i *pastor bonus*. Żaden sędzia nie może być równocześnie rzecznikiem sprawiedliwości, obrońcą węzła czy adwokatem i to nie tylko w tej samej sprawie, ale również w tym samym sądzie ani w żadnym innym. W praktyce często, na skutek braku w polskich sądach kościelnych odrębnych biur porad, zainteresowani zwracają się o radę do oficjła lub notariusza. Porady więc udziela często oficjł, który będzie rozpatrywał sprawę. Po ewentualnym wyroku negatywnym, w dalszym toku postępowania, nadal służą radą. Z jednej strony udzielanie takich porad to obowiązek pastoralny, z drugiej jednak, z racji proceduralnych istnieje wymóg, egzekwowany przez Sygnaturę Apostolską, niepołączalności funkcji sędziowskich i adwokackich, aby sędzia nie orzekał w sprawie, którą od początku ustawia. Zdaniem Prelegenta problem polega na tym, że z racji eklezjalnych są to role nierozdzielne, ponieważ sędzia kościelny, także w wydawaniu wyroku jest kapłanem i duszpasterzem, jednak proceduralnie powinny być one rozdzielone.

Inny problem poruszony przez Mówcę wiązał się z koniecznością przejrzystego uzasadnienia wyroku. Strony mają prawo wiedzieć, dlaczego orzeczono tak, a nie inaczej, oraz jak sąd doszedł do orzeczenia. Stan

faktyczny powinien więc być rozpatrzony i oceniony w świetle norm prawnych. Przy czym nie wystarczy wyłowienie przepisów i ich uszeregowanie, lecz trzeba wydobyć ich sens w odniesieniu do konkretnego przypadku. Ponadto wyrok powinien być dla jego adresatów zrozumiały i przekonywający. Nie jest on bowiem aktem woli, lecz rozumu, rezultatem poznania i rozpoznania sprawy. Należy też dodać, że wyrok w procesie o nieważność małżeństwa to także przekaz prawdy o charakterze eklezjalnym, czyli o sakramencie i pozycji kościelnej stron.

Trzecia kwestia podniesiona przez Prelegenta dotyczyła relacji między pewnością prawną a prawdą obiektywną. Wyrok wydany na podstawie uzyskanej pewności moralnej wyraża prawdę prawną i cieszy się domniemaniem prawdy obiektywnej. Nie można jednak wykluczyć, z czego prawodawca zdaje sobie sprawę, niezgodności między prawdą obiektywną i prawdą uzyskaną w procesie. Stąd też obydwu stronom przysługuje prawo przedłożenia nowych dowodów i wniesienia o wznowienie postępowania. Problem ten Ks. Profesor ukazał na płaszczyźnie dwóch przypadków. Pierwszy to taki, kiedy na podstawie nowych i poważnych dowodów orzeczono nieważność małżeństwa, ale z innego tytułu, drugi zaś, gdy orzeczono, że nie udowodniono jego nieważności.

W zakończeniu ks. prof. R. S o b a n i s k i podkreślił, że pomiędzy prawdą subiektywną i prawdą obiektywną może zaistnieć napięcie, podobnie jak między prawdą formalną a materialną. Na tym tle jednak wyraźniej rysują się zadania sądu i złożona rola sędziego.

Po wygłoszeniu referatów sesji przedpołudniowej przewodniczący ks. prof. J. K a ł o w s k i złożył podziękowanie prelegentom i zachęcił wszystkich obecnych do dyskusji. Głos zabrali: dr P o l i c a t o, ks. prof. R. S z t y c h m i l e r i ks. audytor P a s i e r b e k z Krakowa. Odnieśli się oni do szczegółowych zagadnień poruszanych w referatach, wysuwając kilka pytań i spostrzeżeń. Dotyczyły one kwestii związanych z techniką wydawania wyroku, ze związkiem między roztropnością, racjonalnością i docelowością a pewnością moralną oraz z procedurą wnoszenia apelacji w konkretnych, podanych przez dyskutantów, przypadkach. Prelegenci w odpowiedzi szerzej omówili budzące wątpliwości zagadnienia i wyjaśnili przedstawione trudności.

Podczas sesji popołudniowej, której przewodniczył Prodziekan z KUL-u ks. prof. A. D z i ę g a wygłoszone zostały dwa następne referaty. Pierwszy z nich, pt. *Podstępne wprowadzenie w błąd (kan. 1098 KPK) jako wada zgody małżeńskiej*, przedstawił ks. dr Piotr M a j e r.

Na wstępie Prelegent zaznaczył, że postanowienie kan. 1098 należy do nielicznych norm nowego Kodeksu, przy których nie wymienia się żadnego źródła, na podstawie którego zostały sformułowane. Nie jest więc to norma będąca owocem przekształcenia starego przepisu w nowy, ale też nie należy sądzić, że została ona stworzona przez prawodawcę *ex nihilo*; jej genezy należy dopatrywać się w postulatach kanonistów.

Dokonując egzegezy kan. 1098 Mówca zwrócił szczególną uwagę na trzy następujące elementy: sprawca podstępu, ofiara podstępu i przedmiot podstępu. W pierwszym z nich wyszczególnił intencję autora podstępu, problem tzw. podstępu pośredniego (*dolus indirectus vel incidens*), podstęp negatywny (przez przemilczenie) wreszcie podstęp jako fundament nieważności małżeństwa. Podstęp polega na świadomym wprowadzeniu w błąd nupturienta co do jakiegoś określonego przymiotu drugiej strony. Celem takiego działania ma być chęć uzyskania zgody małżeńskiej. Tylko w takim wypadku podstęp sprawa, iż małżeństwo jest zawierane nieważnie. A zatem nie wchodzi w grę inne racje podstępnego działania np. wstyd, honor, lęk przed karą, próżność, ochrona dobrej opinii, chociaż niektóre z nich w praktyce mogą stwarzać trudności ustalenia głównej intencji podmiotu. Postęp nie ma też miejsca, jeśli oszukiwany kontrahent w chwili zawierania małżeństwa zna prawdę i podejmuje decyzję o zawarciu małżeństwa. W związku z tym pojawia się problem podstępu pośredniego (podstępu w dobrej wierze). Chodzi tu o sytuację rzeczywistego wprowadzenia w błąd drugiej strony, ale bez chęci uzyskania zgody małżeńskiej. Takie działanie nie ma cech podstępu niweczącego zgodę małżeńską, ponieważ intencja sprawcy by skłonić kogoś do podjęcia określonego aktu prawnego należy do istoty pojęcia podstępu. Inną kwestią jest tzw. podstęp negatywny polegający na utrzymaniu kogoś w błędzie przez zatajenie jakiegoś przymiotu, który ze swej natury mógłby poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Nie chodzi więc tutaj o jakieś działanie pozytywne wywołujące błąd, ale raczej o przemilczenie, co mogłoby doprowadzić do utraty zgody na małżeństwo. Pomimo naturalnego prawa każdej osoby do dobrej opinii to jednak w kwestii zawierania małżeństwa nupturient ma moralny, a nawet prawny obowiązek nie zatajania wobec drugiej strony nawet tych okoliczności, które stawiają go w negatywnym świetle. Ostatecznym jednak kryterium osądu powyższej sytuacji jest intencja jaka towarzyszy przemilczeniu. Jeśli jest to chęć uzyskania zgody małżeńskiej, to wówczas zachodzi podstępne wprowadzenie w błąd. Niektórzy autorzy utrzymują, że należy nawet to domniemywać, ponieważ trudno przypuszczać, że zatajeniu tak ważnej materii nie towarzyszy świadomość celowego działania. Intencja autora podstępu przedstawia się więc, zdaniem Referenta, jako warunek absolutnie konieczny, aby można było mówić o nieważności małżeństwa. Stąd podstępne działanie stanowi fundament nieważności w myśl kan. 1098. Niektórzy jednak kanoniści są zdania, że przyczyną nieważności zgody małżeńskiej nie jest podstęp jako taki, ale błąd (o cechach błędu kwalifikowanego) wywołany przez podstępne działanie. Takie stanowisko posiada jednak wiele słabych stron. Należy więc uznać kan. 1098 za aplikację na polu prawa małżeńskiego wrodzonego prawa do wolności od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia. Nieważność konsensu jest więc wynikiem podstępnej ingerencji innej osoby w dziedzinę osobistych i autonomicznych decyzji.

Analizując drugi element Mówca zwrócił uwagę na związek przyczynowy między podstępym działaniem a decyzją zawarcia małżeństwa oraz na kwestię: czy podstęp jest wadą zgody małżeńskiej czy też przeszkodą małżeńską? Jeśli chodzi o związek przyczynowy pojawia się poważny problem wyrażający się w pytaniu, czy do nieważności konsensu należy wymagać aby podstęp był motywem zawarcia małżeństwa? Niejednoznaczność kan. 1098 w tym względzie powiększa wspomnianą wyżej trudność. Wydaje się jak to wynika z treści kanonu, że prawodawca położył akcent nie na faktyczny wpływ podstępu na wolę ofiary, ale na świadomość i intencję sprawcy dążącego do uzyskania zgody małżeńskiej drugiej strony. To z kolei rodzi pytanie o rozumienie podstępu, czy jest on wadą zgody czy przeszkodą małżeńską? Zdaniem Prelegenta podstępne wprowadzenie w błąd jako tytuł nieważności łączy w sobie elementy przeszkody i wady zgody. Jednoznaczna odpowiedź na postawione pytanie wydaje się być bardzo skomplikowana.

W trzecim elemencie Prelegent uwypuklił naturę przymiotu będącego przedmiotem podstępu oraz wskazał przykładowe przedmioty podstępu w jurysprudencji i doktrynie kanonistycznej. Prawodawca zrezygnował z taksatywnego wyliczenia przedmiotów podstępu i określił ogólnie tenże przedmiot, rozumiejąc go jako przymiot drugiej strony, który ze swej natury mógłby w przyszłości poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Przedmiotem podstępu musi być przymiot kontrahenta, nie zaś cechy osoby trzeciej. W powszechnym rozumieniu termin *przymiot* oznacza cechę osobowości. Może być nim także jakiś fakt czy zdarzenie z biografii danej osoby, które w znacznym stopniu rzutują na życie małżeńskie, np. wykształcenie, związek cywilny z inną osobą. Przymiot będący przedmiotem podstępu musi być nie tylko realny, ale także konkretny i ściśle określony. Istnieje natomiast polemika wśród autorów w kwestii obiektywności względnie subiektywności w ocenie wagi przymiotu. W kwestii przyczynowości podstępu w odniesieniu do ważności małżeństwa, zdaniem Prelegenta, istotną okolicznością będzie reakcja skrzywdzonej osoby bezpośrednio po zdemaskowaniu podstępu. Na podstawie danych pochodzących z praktyki sądowej Mówca przykładowo przedstawił przedmioty podstępu uznane przez orzecznictwo jako podpadające pod treść kan. 1098. Tak więc przedmiotami podstępu w procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa były: bezpłodność, pewne schorzenia zakaźne (choroby weneryczne, aids), nawet choroba serca, pewne defekty psychiczne, przymioty odnoszące się do sytuacji społecznej czy materialnej sprawcy podstępu, a także wprowadzenie w błąd mężczyzny przez kobietę odnośnie do ojcostwa dziecka przedmałżeńskiego. Ponadto skłonności do hazardu, przynależność do sekty religijnej, kryminalna przeszłość, zaawansowana skłonność do alkoholu, narkomania, poważne obciążenia natury moralnej czy finansowej.

We wnioskach końcowych, tytułem podsumowania, Referent podał kilka uwag dotyczących dowodzenia podstępu w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa oraz odnoszących się do dyskusji nad retroaktywnością kan. 1098.

Sprawa retroaktywności tegoż kanonu była przedmiotem szczegółowych analiz w czwartym z kolei referacie zatytułowanym *Problem retroaktywności kan. 1098 w świetle orzecznictwa Roty Rzymskiej*, wygłoszonym przez ks. dra Grzegorza Erlbacha z Rzymu, audytora Roty Rzymskiej. Na wstępie Prelegent nadmienił, że pytanie o to czy kan. 1098 ma działanie retroaktywne sprowadza się do kwestii natury tegoż przepisu, do pytania czy jest to norma pozytywnego prawa kościelnego, czy też deklaracja prawa naturalnego. Podkreślił ponadto sugestię, że gdyby się okazało, że kan. 1098 może być stosowany w sposób retroaktywny, jako zasada prawa naturalnego, wówczas znajdowałby on zastosowanie odnośnie do małżeństw zawartych przed Kodeksem, a także do małżeństw akatolików zawartych przed, jak i po Kodeksie. W rozwiązaniu tej trudnej kwestii Mówca ograniczył się do syntetycznego przedstawienia rozwiązań zastosowanych w jurysprudencji rotalnej. Stwierdził ponadto, że podobnie jak w doktrynie tak też w jurysprudencji rotalnej zarysowały się od samego początku funkcjonowania tegoż kanonu, dwa przeciwstawne rozwiązania. Jedno za retroaktywnością, drugie przeciwne.

Następnie Referent rozpoczął od omówienia rozwiązania chronologicznie pierwszego i scharakteryzował kierunek dopuszczający retroaktywność kan. 1098. Pierwszą decyzją Roty Rzymskiej dopuszczającą retroaktywność kan. 1098, był dekret ratyfikacyjny coram Serrano Ruiz z 1982 r. Przytoczył też kilka kolejnych decyzji, w których była utrzymana opinia o możliwości retroaktywnego stosowania tegoż kanonu. W tej pierwszej decyzji, jak zaznaczył Mówca, rzeczą charakterystyczną był fakt, że nie tylko część *in iure* opowiada się za możliwością retroaktywnego stosowania kanonu, ale gdzie również stwierdza się *in facto* nieważność małżeństwa z tego tytułu. Zwolennicy retroaktywności opierają się na personalistycznej wizji małżeństwa i konsensu małżeńskiego i usiłują dowieść, że podstęp powoduje brak, a nie tylko wadę zgody małżeńskiej.

W dalszej części swego wystąpienia ks. G. Erlbach wskazał na szereg decyzji rotalnych, które opowiadają się przeciw możliwości retroaktywnego stosowania kan. 1098. Wynika z nich, że kanon ten jest z pozytywnego prawa kościelnego i daje ochronę prawną w ściśle określonym zakresie, nie przewidzianym przez kanon o błędzie. Ponadto w przytaczaniu racji prawnych tego ujęcia zwraca się uwagę na fakt nowości kan. 1098 w ustawodawstwie kodeksowym, a to w świetle kan. 9 Kodeksu nie pozwala na retroaktywność kan. 1098. Odmienne rozwiązanie określane jako ujęcie integralne zostało wprowadzone w orzecznictwie rotalnym przez A. Stankiewicza w jego wyroku z 1994 r. Stanowi ono pogłębienie problematyki unieważniającego wpływu podstępu w odniesieniu do konsensu małżeńskiego. Chociaż dyspozycja kan. 1098 jest z prawa tylko pozytywnego, a więc nie jest retroaktywna, to jednak biorąc pod uwagę duże zróżnicowanie przypadków, podpadających pod tę kategorię, nie można z góry wykluczyć, iż niektóre z nich mogłyby cechować się nieważnością z prawa naturalnego.

W zakończeniu referatu Prelegent podkreślił, że przeważająca część jurisprudencji rotalnej jest przeciwna możliwości stosowania retroaktywnego kan. 1098. Nie można jednak obecnie jeszcze stwierdzić, by ta opinia była stała i powszechna, a więc nie jest tym samym formalnie wiążąca sędziów kościelnych, co jednak z kolei nie oznacza zupełnej wolności w optowaniu za retroaktywnością. W przypadku wątpliwości należy opowiadać się za ważnością małżeństwa.

Po wygłoszeniu referatów ks. prof. A. Dzięga, przewodniczący sesji popołudniowej, złożył podziękowanie prelegentom. Autorzy referatów wywołał ożywioną dyskusję, w której głos zabrali: ks. prof. abp Z. G r o c h o l e w s k i, ks. dr P. M a j e r, ks. Dziekan prof. W. G ó r a l s k i, O. prof. B. Z u b e r t, ks. dr G. E r l e b a c h oraz ks. dr St. S u w a ł a oficjał sądu z Radomia. W dyskusji poruszono wiele kwestii szczegółowych dotyczących problemu retroaktywności kan. 1098, właściwej jego interpretacji, a także dotyczących sprawy stosowania tego kanonu w praktyce sądowej. W związku z problemem retroaktywności wskazano na powiązanie podstępnego wprowadzenia w błąd z *metus* i *dolus*. Konsens małżeński winien być od nich wolny. Zwrócono też uwagę na motyw i cel prawodawcy zawarty w kan. 1098, czy ten piętnuje podstępne wprowadzenie w błąd czy też chroni wolność osoby wprowadzonej w błąd. Zgodzono się, że prawodawca nie wymaga, aby dokonano się zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego. W samym podstępnym wprowadzeniu w błąd należy dopatrywać się nieważności małżeństwa. Gdyby prawodawca chciał piętnować podstęp, to z pewnością ustanowiłby przeszkodę. Często uważa się, że jeśli coś jest przeciwko prawu naturalnemu, to automatycznie jest nieważne. Problem stanowi sprecyzowanie co jest *ex iure naturalis*, a co jest *ex natura rei*. Konsens małżeński jest aktem woli, a więc z natury rzeczy powinien być poprzedzony właściwym stanem umysłu, co ma wpływ na wolę. Chodzi więc o stan umysłu i woli w momencie wyrażania zgody małżeńskiej. Na zakończenie dyskusji ks. dr G. E r l e b a c h, Audytor Roty Rzymskiej, zwrócił się z apelem do wszystkich pracowników sądów, obecnych na sali, o większą staranność i dbałość w sprawach proceduralnych związanych z procesami o stwierdzenie nieważności małżeństwa. W związku z tym wskazał na wymogi Roty Rzymskiej dotyczące spraw do niej kierowanych.

W drugim dniu symposium obradom przewodniczył ks. prof. dr hab. Jan D u d z i a k (PAT, Kraków). W tym dniu wygłoszone zostały trzy referaty. Pierwszy z nich, zatytułowany *Wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa w świetle najnowszego orzecznictwa Roty Rzymskiej*, wygłosił ks. Dziekan prof. dr hab. Wojciech G ó r a l s k i. Prelegent zaakcentował, że *exclusio boni sacramenti* wciąż jest jednym z częściej występujących w wyrokach sądowych tytułem nieważności małżeństwa. Występuje on zarówno wyłącznie jak też w powiązaniu z innymi tytułami: wykluczenie dobra jedności, wykluczenie dobra potomstwa czy wykluczenie samego małżeństwa. Men-

talność rozwodowa negująca nierozzerwalność małżeństwa oraz koncepcja rodziny opartej na małżeństwie zawierającym dla własnego szczęścia i miłości pojmowanej zmysłowo i uczuciowo są powodem systematycznego wzrostu ilości spraw o nieważność małżeństwa wnoszonych z tego tytułu. Wykluczenie nierozzerwalności (jest ona istotnym przymiotem małżeństwa), zgodnie z KPK z 1917 r. oznaczało wykluczenie dozgonnego prawa do ciała. W świetle zaś obecnego Kodeksu jest równoznaczne z wykluczeniem dozgonnym przekazania siebie i przyjęcia drugiej strony w celu stworzenia na zawsze wspólnoty całego życia. Chodzi więc o częściową symulację zgody małżeńskiej.

Po uwagach wstępnych Mówca zwrócił uwagę na retroaktywność kan. 1101 § 2. Stwierdził, że klauzula wykluczenia zastosowana w tym kanonie chociaż w swej istocie nie różni się od dawnego postanowienia kan. 1086 § 2 KPK z 1917 r., to jednak obecnie ujmowana jest szerzej, ponieważ formalnie obejmuje ona także warunek przeciwny istocie małżeństwa co do jego nierozzerwalności. Wynika stąd, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby kan. 1101 § 2 stosować także do małżeństw zawartych przed wejściem w życie obecnego Kodeksu. Takie stanowisko przyjmuje się powszechnie w orzecznictwie Roty Rzymskiej. Podstawą retroaktywności tegoż kanonu pozostaje zasada, że tytuł ten, podobnie jak i inne z nim związane, nie pochodzi wyłącznie z prawa ludzkiego, lecz z prawa Bożego. Norma kanoniczna w przedmiocie nierozzerwalności małżeństwa pochodzi z prawa Bożego i nie zależy od osądu czy korzyści człowieka poddanego temu prawu. Podejmując akt przeciwny, człowiek jest świadom, że działa niewłaściwie i że nie może uchylić ani natury małżeństwa ani rządzącego nim prawa. Odrzucenie więc nierozzerwalności małżeństwa pozytywnym aktem woli, powziętym *explicite* lub *implicitie*, aktualnym lub wirtualnym, absolutnym lub warunkowym, czyni nieważnym akt zgody uchybiając prawu Bożemu. Węzeł małżeński został ustanowiony przez samego Boga, dlatego też węzeł wynikający z wolnego, ludzkiego aktu małżonków i z dopełnienia małżeństwa staje się rzeczywistością nieodwołalną.

W dalszej części referatu Prelegent wskazał na istotę i właściwości pozytywnego aktu woli wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa, co powoduje jego nieważność. Zawiera on w sobie zdecydowaną intencję przeciwną nierozzerwalności (*bonum sacramenti*). Do istoty tego aktu należy zdecydowane, tj. jednoznaczne działanie woli kontrahenta wykluczające nierozzerwalność; jego właściwościami zaś są: aktualność, siła działania wykluczająca stan niepewności oraz motywacja. Następnie ks. prof. W. G ó r a l s k i zwrócił uwagę na działania nie mające znamion pozytywnego aktu woli, do których zaliczył stan zwykłego wahania czy niezdecydowania, stan inercji woli, brak zgody lub intencji nupturienta na zawarcie małżeństwa nierozzerwalnego, brak akceptacji takiego małżeństwa, wszelkie rodzaju błędy co do dopuszczalności rozwodu, intencja skorzystania w przypadku konieczności

zyciowej, z rozvodu cywilnego. Ostatnie z wymienionych działań rodzi określone wątpliwości prawne dotyczące jego znaczenia na forum kanonicznym. W orzecznictwie Roty Rzymskiej zauważa się rozbieżności w rozstrzyganiu tej kwestii. Ponadto Mówca wskazał na formy i sposoby powzięcia pozytywnego aktu woli wykluczającego nierozzerwalność małżeństwa. W orzecznictwie rotalnym przyjmuje się od dawna dwie normy: absolutną i warunkową, inaczej hipotetyczną.

Nierozzerwalność małżeństwa odnosi się do istoty małżeństwa samego w sobie, stąd w jej wykluczeniu nie znajduje zastosowania rozróżnienie pomiędzy *ius* i *exercitium iuris*. Znaczy to, że nie tylko pozytywny akt woli nie przyjęcia zobowiązania odnośnie do nierozzerwalności powoduje nieważność małżeństwa, ale także pozytywny akt woli złamania przyjętego zobowiązania.

W końcowej części swego wystąpienia Referat omówił problem dowodzenia w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu wykluczenia jego nierozzerwalności. Jest ono z natury swojej trudne, ponieważ chodzi o akt wewnętrzny symulanta, a następnie pozostaje do obalenia domniemanie za ważnością małżeństwa. Ciężar więc dowodzenia spoczywa na tym, kto twierdzi, że miała miejsce symulacja zgody małżeńskiej. Sędzia zaś nie może orzec bez posiadania pewności moralnej, uzyskanej *ex actis et probatis*.

W uwagach końcowych Prelegent podkreślił, że sprawy dotyczące wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa niosą ze sobą wiele problemów, wymagają więc wnikliwego zaangażowania sędziego kościelnego. Istotnym momentem w rozstrzyganiu tego typu spraw jest ustalenie, czy miał miejsce pozytywny akt woli wykluczający nierozzerwalność, który należy odróżnić od stanów i zdarzeń pod wieloma względami bardzo podobnymi.

Autorem następnego referatu pt. *Obowiązki małżeńskie – istotne i nieistotne* był ks. prof. dr hab. Ryszard S z t y c h m i l e r. Na wstępie Prelegent nadmienił, że o obowiązkach małżeńskich można mówić w różnych aspektach: w znaczeniu społecznym, socjologicznym, doktrynalnym, pastoralnym i prawnym. Chociaż wymiar istotności najważniejszy jest w aspekcie prawnym to jednak w każdym znaczeniu można wyróżnić obowiązki istotne i nieistotne. W znaczeniu prawnym podział obowiązków na istotne i nieistotne wynika z kan. 1095 § 1 i 2. Nieodpowiednia relacja osoby do istotnych obowiązków małżeńskich czyni ją niezdolną do zawarcia małżeństwa. Stąd zasadne jest pytanie jakie obowiązki należą do istotnych i jak je odróżnić od nieistotnych. Brak precyzji w tym względzie może prowadzić w praktyce sądowej do nadużywania kan. 1095 lub hołdowania indywidualizmowi i liberalizmowi, które nie uznają żadnych trwałych zobowiązań. W wyrokach rotalnych spotkać można propozycje, które prawa i obowiązki należy uznać za istotne, a które nie.

Zdaniem Referenta, aby określić istotne obowiązki należy koniecznie odnieść się do istoty małżeństwa, czyli jego istotnych elementów, przy czym należy ostrożnie i odpowiedzialnie je określać, by nie zaliczyć do tej kategorii

zbyt wielu obowiązków, z drugiej zaś strony nie pominąć tych, bez których nie ma małżeństwa. Brak określenia granicy między obowiązkami istotnymi i nieistotnymi powoduje dowolność ocen duszpasterzy i sędziów kościelnych w tym względzie. Prawodawca Kodeksu nie ustanowił katalogu istotnych obowiązków małżeńskich. Określa jedynie znaczenie prawne braku rozoznania ich treści oraz niezdolności ich wypełnienia. Nowa kodeksowa koncepcja małżeństwa oparta na dokumentach soborowych jest wielce pomocna w wyrobieniu poglądu co do hierarchii ważności obowiązków małżeńskich. Do istotnych więc zaliczyć można następujące obowiązki: obowiązek wspólnoty życia małżeńskiego, wierności, unikania tego co może rozbić małżeństwo, pożycia intymnego otwartego na potomstwo, wzajemnego obdarowania się miłością skierowaną na zrodzenie i wychowanie potomstwa.

Niektóre zaś obowiązki nie należą do istotnych. Chociaż mogą mieć duże znaczenie życiowe to jednak nie są konieczne do zawarcia małżeństwa. Zaliczyć do nich można obowiązek utrzymywania pozytywnych relacji personalnych z dalszą rodziną, obowiązek troski o dobro społeczne, o dobro państwa, Kościoła, obowiązek apostołstwa w rodzinie i przez rodzinę.

Ks. prof. R. S t a n i s ł a w s k i wskazał następnie na procesowe znaczenie obowiązków małżeńskich. Podkreślił, że prawodawca okazał zaufanie sędziom kościelnym, nie precyzując, które obowiązki są istotne i jakie przyczyny natury psychicznej mogą powodować niezdolność ich podjęcia. Stąd też sędziowie powinni wnikliwie badać konkretne okoliczności, które decydują o niezdolności danej osoby do zawarcia małżeństwa. Ponieważ kan. 1095 został zamieszczony w części dotyczącej zgody małżeńskiej, należy też badać relacje osób do obowiązków małżeńskich w chwili zawierania małżeństwa.

W dalszej części swego wystąpienia zwrócił uwagę na problem świadomości społecznej dotyczącej obowiązków małżeńskich. Sprawę ich akceptacji przez młodzież i narzeczonych oraz małżonków i rozwiedzionych omówił na podstawie własnych badań, przeprowadzonych w oparciu o kwestionariusz – ankietę. Badania potwierdziły hipotezę, że większa część społeczeństwa zna obowiązki małżeńskie, a mniejsza część je akceptuje. Najlepiej znane i akceptowane są obowiązki wynikające z dobra potomstwa, słabiej obowiązki wynikające z dobra małżonków. Rzadziej akceptowany jest obowiązek wierności, jeszcze mniej obowiązek dożgonności małżeństwa.

W uwagach końcowych Prelegent wypuklił kwestię pastoralnego zastosowania nauki o obowiązkach małżeńskich zwracając uwagę na ich znaczenie na etapie przygotowania do małżeństwa oraz na różnych etapach życia małżeńskiego. Podkreślił, że obowiązki małżeńskie, ich znajomość i akceptacja mają istotne znaczenie na różnych płaszczyznach życia.

Trzeci referat drugiego dnia sympozjum pt. *Przeszkoda impotencji* wygłosił ks. dr Henryk S t a n i a k. Prelegent na wstępie zaznaczył, że pro-

blematyka związana z przeszkodą impotencji należy w prawie kanonicznym do zagadnień delikatnych, a zarazem trudnych. Przeszkoda ta budziła i budzi wiele kontrowersji tak w doktrynie jak i w jurysprudencji. Następnie wskazał na podstawy prawne przeszkody impotencji. Sam prawodawca, jak podkreślił Mówca, dokonał zmiany akcentów w sformułowaniu podstaw prawnych tej przeszkody. Zdecydowana większość kanonistów upatruje je w prawie naturalnym, ale są też autorzy, którzy podają w wątpliwość naturalny fundament tej przeszkody.

W dalszej części wystąpienia Prelegent omówił kwestię ewolucji pojęcia aktu małżeńskiego. Kanonistyka i jurysprudencja wypracowały pojęcie *copula perfecta*, z którym wiązano zdolność lub niezdolność osoby do zawarcia małżeństwa. W ostatnim czasie nowe ustalenia (Dekret Kongregacji Nauki Wiary z 1977 r.) i opinie kanonistów od strony pozytywnej określiły akt małżeński, jako zdolność do współżycia małżeńskiego, o ile to zależy od woli ludzkiej, nie wnikając w organiczne działanie narządów wewnętrznych. Można więc mówić o ewolucji pojęcia aktu małżeńskiego. W związku z tym Mówca poruszył kwestię: transseksualizm a impotencja. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy transseksualista jest zdolny do zawarcia małżeństwa? Część kanonistów stoi na stanowisku, że niemożliwe jest zawarcie małżeństwa ze względu na wątpliwości co do przynależności płciowej transseksualisty. Ponadto niektórzy z autorów (J. Hubert, M. Pompeda) twierdzą, że w przypadku osób transseksualnych ma się do czynienia z ograniczoną przeszkodą impotencji. Inni z kolei (G. Erlebach, A. Dziega) sądzą, że w przypadku zmiany płci mężczyzna – kobieta niekoniecznie musi występować impotencja. Zdaniem Prelegenta różnica zdań wśród uczonych jest spowodowana odmiennym podejściem do rozumienia aktu małżeńskiego i jego istotnych elementów. W związku z tym Referent dokonał kanonicznej oceny terapii medyczno–chirurgicznych i protez stosowanych przy impotencji fizycznej.

Ks. dr H. Stawiak ukazał następnie przeszkodę impotencji na tle posoborowej koncepcji małżeństwa. Posoborowe, personalistyczne ujęcie małżeństwa stworzyło możliwość stawiania przez niektórych uczonych pytań dotyczących prawnego pochodzenia przeszkody impotencji. Chodzi o podstawowe pytanie, czy zdolność płciowa jest tak ściśle związana z naturą małżeństwa, że jej brak powoduje nieważność przymierza małżeńskiego?

Kończąc swoje wystąpienie Prelegent zaznaczył, że wyraźna rezygnacja z podkreślania w kan. 1084 naturalnoprawnego pochodzenia przeszkody impotencji dowodzi, iż prawodawca uznaje zawartość treściową prawa naturalnego za rzeczywistość dynamiczną i ewolutywną w miarę jak poznanie ludzkie zbliżone jest do obiektywnej rzeczywistości natury rzeczy.

Po wygłoszeniu referatów przewodniczący sesji ks. prof. J. Dudzik złożył podziękowanie prelegentom i zachęcił do dyskusji. W dyskusji głos zabrali: ks. dr Szalko z Zamościa, ks. prof. R. Szychmiler, ks. prof.

abp Z. Grochowski, ks. dr J. Dolina, ks. dr Gałązka, ks. dr Pasierbek, ks. prof. J. Dudziak, ks. dr Górecki, ks. prof. W. Góralski, ks. dr Dzionek, ks. dr H. Stawniak, p. E. Gajda z Uniwersytetu Toruńskiego. W dyskusji poruszono wiele kwestii proceduralnych związanych z procesami o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Korzystając z obecności ks. abpa Z. Grochowskiego omówiono wiele trudnych przypadków napotykanych w praktyce sądowej oraz zagadnień szczegółowych związanych z treścią wygłoszonych referatów.

Na zakończenie dyskusji ks. prof. J. Dudziak podziękował wszystkim uczestnikom, zwłaszcza ks. Arcybiskupowi, podkreślił jego wielką kompetencję naukową i praktykę sądową oraz wielki wkład jaki On wniósł w rozwój kanonistyki. Przypomniął o Jego jubileuszach: 25 lat pracy w Sygnaturze Apostolskiej i 15 lat pełnienia funkcji Sekretarza tej dykasterii. W imieniu wszystkich zebranych kanonistów wyraził ks. Arcybiskupowi najlepsze życzenia. W odpowiedzi ks. prof. abp Z. Grochowski podziękował za życzliwość i przyjaźń. Przyznał, iż uważa za swój obowiązek popieranie polskiej myśli kanonistycznej, stąd chętnie bierze udział w sympozjach organizowanych w Polsce i chętnie pisze recenzje dzieł polskich kanonistów w zagranicznych czasopismach naukowych.

Zamykając symposium ks. Dziekan prof. W. Góralski podziękował wszystkim obecnym za uczestnictwo, prelegentom za trud przygotowania referatów i zaznajomienie z różnymi zagadnieniami związanymi z problematyką małżeńską, przewodniczącym poszczególnych sesji naukowych oraz dyskutantom za ubogacenie tematyki prac symposium. Podkreślił, że sympozja są nośnikami nauki, ponieważ referaty i dyskusje przyczyniają się do pogłębienia wiedzy. Wyraził jednocześnie nadzieję, że kończące się symposium spowodowało taki właśnie skutek. Wyraził też podziękowanie ks. prof. J. Kałowskiemu i ks. dr J. Wroceńskiemu za pomoc w zorganizowaniu symposium. Ks. Dziekan zaprosił również wszystkich zebranych na symposium, które odbędzie się 19 – 20 października 1998 r. w Płocku.

ks. Józef Wroceński SCJ